Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

GONIEC KRAKOWSKI

Redakcja i Administracja
Kraków, ul. Dunajewskiego Nr. 7.
Telefon 2502. - P. K. O. Nr. 151.100.

300 M

BEZPARTYJNY DZIENNIK ILUSTROWANY

Prenumerata wynosi w Krakowie miesięcznie **Mk 8000**, z odnosz. do domu **Mk 9000**. Zamiejscowa **Mk 9000**. Zagranicą **Mk 13.000**.

Nr. 10. — Rok VI. Kraków, niedziela 4 lutego 1923 r. Red. naczelny KRZYWY ANTONI



(Objaśnienie wewnątrz numeru).

Nasze granice ciągle prowizoryczne.

Sprawą pasa neutralnego między Polską a Litwą w Lidze Narodów. — Prowizoryczna administracja polskich obszarów.

Warszawa. (Tel. od nasz. koresp.).

Z Paryża donoszą: Wczoraj popołudniu **odbyło się** w Pałacu Luksemburskim posiedzenie Rady Ligi Narodów pod przewodnictwem Vivianiego. Rada wysłuchała oświadczeń

PRZEDSTAWICIELI POLSKI I LITWY

w sprawie **strefy neutralnej** w okolicy Wilna. Generalny konsul hiszpański w Brukseli Saura złożył sprawozdanie z misji, którą mu powierzono w sprawie ustalenia

GRANICY MIĘDZY LITWĄ I POLSKĄ,

celem ostatecznego usunięcia strefy neutralnej.

Dodatkowo donoszą, że popołudniu Rada Ligi Narodów przyjęła w tej sprawie wniosek, w którego myśl, sporne obszary, **zamieszkałe przez większość polską, mają pozostać** — na podstawie układu w sprawie mniejszości narodowych z dnia 28. czerwca 1919 r.

PROWIZORYCZNIE POD ADMINISTRACJĄ POLSKĄ

aż do ostatecznego wyznaczenia granicy spornych obszarów.

Napad Niemców

na Komisję międzysojuszniczą w Królewcu.

Obicie członka Komisji. — Atak tłumu na kordon policyjny. — Oblężenie hotelu. — Ostry zakaz urządzania manifestacji. — Berlin przygotowuje awantury.

Warszawa. (Tel. od nasz. kor.).

Z Królewca donoszą: Dziś w południe studenci **napadli i zatrzymali samochód**, w którym znajdowali się **członkowie** Międzysojuszniczej Komisji, chcący się udać do prezydenta Prus Wschodnich.

Jednego z francuskich członków Komisji

pobito laskami.

Po południu zebrał się **olbrzymi tłum** na ulicach miasta, zachowując się **bardzo burzliwie.** Policji nie udało się (!?) opróżnić ulic. Członkowie Komisji wnieśli

energiczny protest

do prezydenta rejencji.

Manifestacje te rozpoczęły się już poprzedniej nocy. **Tłum ludzi próbował o godz. 4-ej rano,** przed hotelem „Central", przerwać kordon policji **i wtargnąć do hotelu.** Celem powstrzymania naporu tłumu

policja musiała użyć broni.

Przedsięwzięto **liczne aresztowania.** Prezydent Prus Wchodnich wydał odezwę, wzywającą ludność do spokoju, a prezydent policji w Królewcu wydał **zakaz odbywania zgromadzeń** pod gołem niebem i **manifestacji,** grożąc w razie niestosowania się do zakazu — **użyciem broni.**

Hotel, w którym mieszczą się biura Komisji Międzysojuszniczej, był dziś **oblęgany przez tysiączne tłumy.** Hotel jest otoczony **silnym kordonem policji.** Zarząd hotelu „Kreuz" oświadczył, że **nie** może ręczyć za

bezpieczeństwo francuskich oficerów.

Nacjonalistyczne pisma domagają się **natychmiastowego wyjazdu francuskich wojskowych.**

Podobne ekscesy przygotowują się w Berlinie.

Zaciśnięcie żelaznej obroży.

Warszawa. (Tel. od nasz. koresp.)

Donoszą z Paryża, że 1 bm. **zamknięto obsadzony obszar Zagłębia Ruhry** dla zabezpieczenia dostaw węgla. Natychmiast po wysłaniu rozkazu

przez specjalnych kurjerów

część batalionów straży granicznej zajęła swe placówki na granicy. O północy były **już** wszystkie na posterunku. Wszystkie **pociągi węglowe, które były kierowane do Niemiec, zatrzymano** bez znacznego oporu ze strony funkcjonarjuszy niemieckich. **30 pociągów załadowanych węglem,** a przeznaczonych dla Niemiec, zostało skierowanych **do Francji i Belgji.**

Francja nie walczy z narodem

ale z rządem niemieckim.

Gv. Berlin. (AW).

„Berliner Lokal Anzeiger" twierdzi, że rząd francuski zawiadomił oficjalnie gabinet angielski, iż akcja w Zagłębiu Ruhry nie jest skierowana **przeciw narodowi niemieckiemu, lecz przeciw obecnemu rządowi i kapitalistom niemieckim,** którzy chcą rządzić narodem wbrew zasadom demokratycznym. Dopiero po usunięciu obecnego gabinetu będą ewentualnie możliwe rokowania, **musianoby je jednak prowadzić na podstawie uznania wszystkich zobowią**

zań reparacyjnych przez Niemcy. Pod tym tylko warunkiem byłaby Francja skłonną wycofać swoje wojska i pozostawić jeden tylko garnizon w Essen. W każdym razie jednak pozostanie Essen w rękach francuskich jako zastaw. Branding miał oświadczyć, że zgadza się zupełnie z zapatrywaniami Francji.

I w Frankfurcie awantury.

Frankfurt n./M. (Wolff).

Przed hotelem Carlton, w którym zamieszkuje komisja Ententy, przyszło wczoraj do demonstracji. Tłum, który zajął groźną postawę, usiłował wtargnąć do hotelu, jednak licznie skonsygnowana policja przeszkodziła temu. Do poważniejszych starć nie przyszło.

Z posiedzenia Rady Ministrów.

Projekty ważnych ustaw skarbowych. — Minister skarbu otrzymuje prawo podwyższania i zniżania opłat. — Zakres działania nadzwyczajnego komisarza do walki z drożyzną.

Warszawa, (PAT).

Rada ministrów na posiedzeniu w dniu 1. lutego br. uchwaliła wniosek ministra skarbu w sprawie rady towaroznawczej do spraw celnych, projekt ustawy o wyrównaniu opłat stemplowych oraz podatków od spadków i darowizn.

Ustawa o podatku przemysłowym wprowadza do obowiązujących obecnie ustaw tę zmianę, że zamiast podatku zasadniczego i dodatkowego od zysku ustanawia jednolity podatek od obrotu, zachowując jednak obowiązek wykupywania świadectwa przemysłowego, który ulega zaliczeniu na poczet ogólnych podatków. Stawka od obrotu wynosić ma 2 procent. Przy tej wysokości stawki obciążenie handlu i przemysłu odpowiadać będzie mniej więcej normie przedwojennej.

Projekt ustawy o opłatach stemplowych oraz o podatkach od spadków i darowizn są tylko nowelami, mającemi na celu wyrównanie stałych opłat stemplowych do wysokości wprawdzie nie odpowiadającej stawkom przedwojennym, lecz do nich zbliżonej. W taryfach podatku spadkowego nowela dostosowuje sumy, w których się wyraża wartość majątku spadkowego, do obecnych cen rynkowych, zmienionych wskutek spadku waluty. **Obie nowele nadają ministrowi skarbu możność dokonywania co kwartał zmian w stawkach, w zastosowaniu do wzrostu, względnie spadku siły nabywczej marki polskiej.**

Ponadto rada ministrów ustaliła **zakres działania nadzwyczajnego komisarza do zwalczania drożyzny** przy ministerstwie spraw wewnętrznych, oraz załatwiła cały szereg spraw natury administracyjnej.

* * *

Najbliższe posiedzenie rady ministrów odbędzie się w poniedziałek, dn. 5. lutego z następującym porządkiem dziennym: Dalszy ciąg dyskusji w sprawie reformy rolnej, oraz sprawa nowej ustawy o uposażeniu urzędników państwowych.

Wzrost drożyzny w styczniu.

Warszawa w lutym.

Komisja Statystyczna dla obliczania wzrostu drożyzny ustaliła na odbytem wczoraj posiedzeniu, że w miesiącu styczniu koszty utrzymania rodziny pracowniczej, złożonej z 4-ch osób, wzrosły o 52.07 proc., co stanie się podstawą dla podwyższenia poborów.

Stosunki jugosłowiańsko-węgierskie naprężone.

Telegraficzne odwołanie zapowiedzianych rokowań węgiersko-jugosłowiańskich.

Budapeszt (Tel. wł.)

W najbliższych dniach miały się rozpocząć w Belgradzie **rokowania węgiersko-jugosłowiańskie, w sprawie zawarcia umowy handlowej.** Przed wyjazdem delegacji węgierskiej z Budapesztu, nadszedł z Belgradu telegram z **odmową podjęcia tych rokowań.**

Przeciw litewskiemu najazdowi Kłajpedy.

Rada ambasadorów wzywa stanowczo Litwę do wycofania wojsk w ciągu 7 dni

Warszawa. (Tel. od nasz. kor.).

Donoszą z Paryża: Rada ambasadorów zebrała się na Quai d'Orsay i, na podstawie telegramu Komisji międzysojuszniczej w Kłajpedzie, postanowiła podjąć nowy krok u rządu litewskiego. Krok ten ma być

BARDZIEJ STANOWCZY,

aniżeli wszelkie poprzednie. Nota, która ma być wysłana rządowi litewskiemu, wezwie go w sposób stanoczy

DO WYCOFANIA WOJSK LITEWSKICH

z obszaru Kłajpedy. Wycofanie wojsk powinno nastąpić w **ciągu 7 dni.**

Po wstrząsającym epilogu.

Manifestacyjne nabożeństwo za duszę ś. p. Niewiadomskiego.

Warszawa. (Tel. od nasz. koresp.).

Wczoraj o g. 11 rano odprawionem zostało w kościele św. Krzyża nabożeństwo żałobne za duszę śp. Eligjusza Niewiadomskiego.

W głównej nawie kościoła ustawiono katafalk, okryty czerwonem suknem i rzęsiście oświetlony. Mszę św. odprawił ks. Pietrzyk, Misjonarz. **Liczna publiczność**, wśród której było wielu posłów i senatorów wypełniła kościół po brzegi. Msza św. była cicha, poczem odśpiewano egzekwje. **Nastrój panował bardzo uroczysty.** Odjeżdżającej **pani Niewiadomskiej, publiczność**, stojąca na chodnikach przed kościołem, **przez odkrycie głów wyraziła kondolencję.**

Dzień pogrzebu śp. Niewiadomskiego **jest** dotychczas nieustalony.

Kryzys w przemyśle łódzkim.

W przemyśle łódzkim panuje wciąż jeszcze nastrój pesymistyczny, który spowodowany jest kompletnym brakiem gotówki. Brak ten tłómaczy się powstrzymaniem od zakupów i kompletną abstynencją zarówno przez hurtowników, jak i przez szersze warstwy publiczności. **Ostatnio kryzys dotknął prócz drobnego i średniego także wielki przemysł i wiele fabryk włókienniczych wymawia swym robotnikom.** Abstynencja wśród publiczności i tendencja wyczekująca, tłómaczy się po części sytuacją w Niemczech i katastrofalnym wprost spadkiem marki niemieckiej, która spadła niżej polskiej. **Rząd wobec tej sytuacji jest** narazie bezsilny i żadnych środków doraźnych do zlikwidowania kryzysu nie powziął.

„Trzej najniebezpieczniejsi wrogowie Europy".

Lloyd George — Zacharow — Lord d'Abernon

(l.) Dawid Lloyd George, Bazyli Zacharow i sir Edgar Niucent, oto trzej „najniebezpieczniejsi mężowie Europy", którym wiedeński „Tag" poświęca ciekawy artykuł:

Lloyd George, syn pastora z Carnardon i pasterz dusz robotników kopalnianych, później prezydent ministrów Zjednoczonego Królestwa Wielkiej Brytanii i Irlandji.

Bazyli Zacharow, pochodzący z Ghetta odeskiego, dziś wszechpotężna oś intryg bałkańskich i mało azyatyckich.

Sir Edgar Niucent, znany pod tem mianem były dyrektor tureckiego banku państwow., któremu kredytów udzielały austrjacki bank Krajowy i Kredytowy, obecnie jako Lord d' Abernon nadzwyczajny poseł w Berlinie.

Trzej ludzie noszący te nazwiska to najwięksi spekulanci losami Europy.

W Lozannie nie udaje się uzyskać pokoju, ponieważ pokój ten nie leży w interesie Zacharowa, który teraz jeszcze po pośrednio przez niego sprowadzonej tragedji ludu greckiego, posyła 150.000 karabinów do Francji dla ponowenego zbrojenia Hellenów.

W Zagłębiu Ruhry walczą z sobą w nienawiści dwa narody, ponieważ spekulacje finansowe Lorda d' Abernon nie zostały jeszcze przeprowadzone, a niszczycielski poseł angielski w Berlinie zdąża do tego, by tak Niemcy jak i Francję odpowiednio zniszczone sprowadzić do roli pachołków w swojem finansowem konsoryum.

A tam gdzieś obok Gibraltaru Lloyd George w towarzystwie swego sługusa, Chamberlaina pisze jak na zamówienie artykuły po tyle, a tyle razy 3, 5, 10, 20 funtów szterl. — zależnie od waluty, na którą ma funty zmienić — do wszystkich możliwych państw starego i nowego świata.

Kilka rysów z życia i machinacji owych panów:

Zacharow, urodzony z ojca Rosjanina, matki Greczynki, on sam angielski Sir. Afera panamska rozsławia jego imię w całym świecie. Pieniądze jego są w Grecji, popiera zatem plany Lloyda Georgea, finansując wojnę grecką. Kiedy zmarły niedawno król grecki Konstantyn musi uciekać z Grecji, Zacharow przyrzeka swe poparcie nowym dzierżycielom władzy, o ile będą prowadzili starą politykę. Grecja ponosi klęskę. Cóż robi Zacharow? Wie on dobrze, że Rumunia znajduje się w poważnych kłopotach finansowych, proponuje więc panu Bratianu własnymi kosztami ratować przemysł siedmiogrodzki, za co Bukareszt obiecuje poparcie Grecji. W tym celu pan Diamandi wysłany zostaje do Lozanny i idzie ręka w rękę z Venizelosem i Lordem Curzem. Na tem nie koniec: Anglii potrzeba jeszcze czegoś: silnej partji we Francji. Partja polityczna aby miała odpowiednią władzę potrzebuje swojej prasy; i Zacharow zakupuje w tym celu „Ageme Radio" i t. d.

Lord d' Abernon był młodzieńcem pełnym daleko idących ambicji. Wdziera się ze szczebla na szczebel, coraz wyżej. Mając lat 30 stoi już na czele tureckiego banku państwa. Pierwszą jego spekulacją był układ tytoniowy z Persją, zagwarantowany przez Turcję; na akcjach tytoniowych zrobił wówczas Sir Edgar Niucent kolosalne sumy.

Za jego podnietą wybuchła w Turcji gorączka spekulacyjna. Ludność zakupywała akcje, gdy zaś sprytny Anglik miał już majątku miljon funtów szterlingów, bank, na którego stał czele zbankrutował, tak dalece, że mały urzędniczyna z gażą 80 tureckich funtów miał 1,200.000 franków długów. Banki wiedeńskie zainterwenjowały wówczas, a Sir Edgar Niucent musiał zmykać przez okno, by się uratować przed zlynczowaniem. Turecki bank państwa dziś jeszcze w 20 lat po owej historycznej katastrofie cierpi jej przykre skutki; jego ówczesny dyrektor tworzył przedsiębiorstwa, których akcje — aż do nieuniknionego krachu — codziennie o 1 funt szły w górę.

W r. 1914 sir Edgar Niucent kupił sobie tytuł lorda d' Abernon.

I w takiem to środowisku — kończy autor artykułu w wied. „Tag" — wśród polityki takich ludzi ma uzdrowieć Europa!

Czy żołnierz ma być katem.

Jak wiadomo, egzekucję nad Niewiadomskim wykonał pluton żołnierzy. Fakt ten wywołał bardzo liczne i niepochlebne komentarze dla naszego ministerstwa spraw wojskowych, a w wielu wypadkach wprost oburzenie. Wiele osób zadawało sobie pytanie, **czy żołnierz polski ma być z zawodu katem?**

Z powodu konfiskat, jakim poddaje nas rząd p. generała Sikorskiego oraz z powodu tendencyjnej agitacji socjalistycznej, usiłującej wmówić w ogół społeczeństwa, że pochwalamy czyn Niewiadomskiego — wstrzymaliśmy się od omawiania powyższej kwestji, zostawiając sobie wolne słowa na czas późniejszy. Tymczasem niespodziewanie doszedł nas w tej sprawie **głos oburzenia** ze strony sprzyjającej wybitnie lewicy, ze strony warszawskiego „Kurjera Polskiego“, który uważamy sobie za obowiązek bogdaj w streszczeniu podać tem więcej, że naogół godzimy się z wywodami owego pisma. Czytamy tam:

W państwie naszem, od chwili jego powstania z martwych, utrzymuje się zwyczaj bardzo dziwny, aczkolwiek nie zdaje się on wywoływać zdziwienia wśród ogółu. **Oto wyroki śmierci oddawane są do spełnienia wojsku.**

Z jakiej racji wojsko ma te czynności wykonywać? **Czy w jakiejkolwiek ustawie Rzeczypospolitej jest powiedziane, że do obowiązków wojska należy wykonywanie karnych orzeczeń sądów?** Czy może istnieje jakiś tekst prawny, stwierdzający, że z rozmaitych przewidywanych rodzajów i stopni nakładanych przez sądy kar, specjalnie karę śmierci powierza się do wykonania władzy wojskowej? Nic podobnego. W braku ustawy może obowiązek spełniania wyroków przez wojsko rozumie się sam przez się, wynika z jego roli w państwie i z ducha ustaw, rgulujących jego istnienie i życie? Bynajmniej. Wojsko w każdem państwie nowożytnem, a zwłaszcza w państwie demokratycznem, jest niczem innem, jak przez państwo kierowaną i przeprowadzoną przymusową zbrojną organizacją obywateli w celu obrony ojczyzny i w celu zachowania całości i powagi państwa. Na drugim dopiero planie zjawia się rola wojska, jako siły, którą władza państwa używa do wymuszenia posłuchu dla woli swojej w stosunkach wewnętrznych, gdy inne środki zawiodą. **Ta jednak rola wynika z zasady istnienia wojska, jako organu obrony państwa i jego całości, a zatem i jego ustroju, i nie ma nic wspólnego z wymiarem sprawiedliwości.**

Skądże u nas wzięło się powierzanie wojsku wykonywania wyroków śmierci, i tylko tych wyroków, gdy wszelkie inne wyroki karne wykonywane są przez specjalne organy cywilne? **Przecież nie wojsko aresztuje przestępców, nie ono zamyka ich w więzieniu, nie ono zarządza domami poprawy.** Każdy rozumie, że nie jest do tego powołane. A jednak gdy sąd orzeknie śmierć mordercy czy bandyty, do rozstrzelania go powołuje się wojsko. Skądże ten przywilej?

Następnie udowadnia dziennik ów, że **podstawy prawnej do tego rodzaju czynności niema**. Robili tak okupanci, ale byłoby to conajwyżej prawo zwyczajowe, które w dzisiejszych warunkach jest **i nielogiczne i nieuczciwe**. A przedewszystkiem **niemoralne**.

Bo z chwilą, gdy wojsko nie składa się z najemników, godzących się spełniać wszystkie roboty, przewidziane kontraktem najmu, ani nie jest wybrane z pośród poddanych samowładnego monarchy, obowiązanych względem niego do ślepej wierności i będących narzędziami jego woli, a jest zbiorem wszystkich obywateli uzbrojonych i zorganizowanych przymusowo w celu obrony państwa w czasie wojny, przygotowywania się do tej obrony w czasie pokoju — **niemoralnem jest korzystanie z tego, że poddani rozkazowi, nie mogą go nie wykonać, zmuszanie tychże obywateli do czynności nic nie mających wspólnego** z obroną państwa. Do wojska musi iść i idzie każdy, kto zdolny jest bronią władać. Używanie żołnierza do czynności ubocznych, choćby bardzo ważnych z punktu widzenia interesów ogółu, jest równoznaczne z posługiwaniem się szczytnem hasłem dla osiągnięcia celów, hasłu temu obcych, jest przeto niemoralne. A jest także szkodliwe, bo odwodzi żołnierza od jego najważniejszego zajęcia — szkolenia się wojskowego, to znaczy zarówno wojennego, jak obywatelskiego.

Niech nikt nie myśli, że żołnierz nie rozumie tego. Rozumie to doskonale, i odczuwa bardzo głęboko, jako krzywdę i niemal jako nadużycie jego dobrej woli, gdy po przebyciu pewnego czasu w oddziale, potem, gdy zaczął się już był przejmować szczytnością swego powołania, **nagle każą mu spełniać rolę oprawcy.** Nie myślę bynajmniej piętnować katów, jako wyrzutków społeczeństwa. Społeczeństwo uznające karę śmierci, stosujące ją w swojem prawodawstwie, nie może bez nich się obejść. **Ale słusznie czy niesłusznie rzemiosło katowskie nie uchodzi za zaszczytne, a nawet to samo społeczeństwo, które katów używa, gardzi nimi.** Czy dlatego, że młody Polak został na mocy prawa wzięty do wojska i że w wojsku nauczył się strzelać, ma on być używany do wykonywania, choćby raz tylko, tego rzemiosła, uznanego za hańbiące? **Jakże chcecie, by żołnierz nie tylko poddawał się ślepo rozkazowi, ale wyrobił w sobie poczucie honoru, że rozkaz spełnić jest zaszczytem, jeśli zmuszacie go do czynności, uważanej przezeń za hańbiącą?**

Do słów tych dodać od siebie możemy tylko bardzo niewiele — **oto zwracamy się z żądaniem do Sejmu naszego i Senatu, ażeby zajął się jaknajrychlej powyższą sprawą i mocą swej powagi wymusił na ministrze spraw wojskowych względnie władzach sądowych, ażeby do tego rodzaju katowskich czynności nie byli używani żołnierze, szczególniej w czasie pokojowym.**

Międzynarodowy Zjazd akademicki.

Warszawa (PAT.)

Komisja zagraniczna drugiego polskiego ogólnego zjazdu młodzieży akademickiej komunikuje: Zjazd rady konfederacji międzynarodowej studentów zakończył się w dniu 22-go stycznia b. r. w Hadze. Wszystkie wnioski i uchwały przyjęte zostały jednomyślnie. **Kwestja przyjęcia do konfederacji studentów niemieckich, wysunięta przez Norwegów, nie była dysputowana.** Zjazd ograniczył się jedynie do przyjęcia decyzji o propagandzie w krajach nie należących do konfederacji do przeprowadzenia w tej sprawie ankiety. Zjazd wybrał komisję, która ma się zająć kwestją przyjmowania do konfederacji studentów tych krajów, które dotychczas do niej nie należały. — Do tej komisji weszli przedstawiciele Francji, Anglji, Czechosłowacji, Polski i Norwegji. Poza tem powzięto wiele ważnych decyzyj w sprawie ułatwienia wzajemnego stosunku, oraz studjów młodzieży akademickiej w krajach, należących do konfederacji, w sprawie ułatwień komunikacyjnych, w kwestjach sportowych, wymiany wydawnictw, współdziałania z odpowiednimi czynnikami Ligi narodów, wogóle w sprawach wzajemnego zbliżenia i poznania się młodzieży krajów, należących do konfederacji. Delegaci polscy, którzy brali czynny udział w zjeździe, po jego zakończeniu zostali zaproszeni do Anglji i Belgji przez przedstawicieli młodzieży angielskiej i belgijskiej.

Przemysł, handel i giełda.

Zurych (AW.)

Wczorajsze końcowe notowania: Berlin 0.011⁵/₈, Amsterdam 209, Nowy Jork 533³/₄, Londyn 24.87, Paryż 31.80, Medjolan 25.35, Praga 15.22, Budapeszt 0.20¹/₄, Bukareszt 2.30, Berlin 5.05, Zofja 3.10, Warszawa 0.01⁵/₈, Wiedeń 0.0074¹/₂, Korona austrjacka 0.0075. **Jak z powyższych notowań wynika marka polska zrównała się z marką niemiecką, zaznaczył się zaś dalszy spadek franka francuskiego.**

20 FIRM POLSKICH WEŹMIE UDZIAŁ W TARGACH KIJOWSKICH.

Według informacji „Rzeczypospolitej“ misja handlowa sowiecka w Warszawie udzieliła już 20 największym firmom polskim zezwolenia na udział w targach kijowskich. Firmy te otrzymały już miejsca na targach. Prasa sowiecka wyraża nadzieję, że udział polskiego przemysłu i handlu na targach kijowskich będzie poważnym etapem na drodze politycznego zbliżenia.

METALE.

Kraków. Stal narzędziowa za 1 kg. 5830,— Siemens Martin 1820, blacha cynkowa 3000, gwoździe 2300, żelazo kraj. sztabowe 1 kg. 900 (cena hutnicza), — 1000 (cena hurtowna); drut walcowany 1 kg. 1170. Tendencja w dalszym ciągu zwyżkowa, popyt słaby, głównie z powodu braku gotówki.

Zamach przy pomocy bomby na polskiego sędziego.

W powiecie kolneńskim niezwykłą energją odznaczał się sędzia śledczy p. Józef Łoziński.

Nie podobało się znać jakiejś występnej jednostce czy też grupie, bo oto postanowili pozbyć się tego stróża sprawiedliwości.

W tym też celu usiłowano wrzucić oknem bombę, aliści śmiercionośny przyrząd trafił w ścianę, nie wyrządzając nikomu szkody.

Skończyło się na wybiciu szyb.

Wdrożono energiczne dochodzenie.

Uniwersytety angielskie chcą wykluczyć kobiety od studjów medycznych.

Dzienniki donoszą, że największe szkoły medyczne w Londynie rozważają myśl nie przyjmowania kobiet na studja medyczne. Twierdzą one, że nie zaprzeczają kobietom ani zdolności, ani pilności, ale wspólne nauczanie kobiet wraz z mężczyznami jest niemożliwością, ze względu na to, że jest trudno w pewnych dziedzinach medycznych wykładać jednocześnie młodym kobietom i mężczyznom. Uniwersytety w Dundee i Manchesterze również mają wykluczyć kobiety ze studjów medycznych. Wobec tych trudności budzi się myśl powołania do życia w Anglii kobiecych uniwersytetów.

NADESŁANE.

Człowiek, który dla utrzymania żony w Zakopanem uprawia bandytyzm.

Były oficer, który po demobilizacji obrał sobie jako zawód: bandytyzm. — Ma całą bandę pod rozkazami. — Jest dżentelmenem prawdziwym. — Senzacyjne anegdoty. — Banda jest przez ludność polską ukrywana!

W okolicy Nieświeża pojawił się bandyta, o którym już krążą romantyczne historje.

Przybrał przezwisko **Muchy**, aczkolwiek wiadome jest powszechnie, że nazwisko właściwe brzmi zupełnie inaczej i należy do znanych na kresach. Był podobno **oficerem**.

Napadów na okoliczne dwory dokonywuje w **sposób bardzo elegancki**, cechujący zresztą całe jego obejście, świadczące **o dobrem** wychowaniu i obyciu światowem.

Wieczorem banda opryszków otacza dwór, poczem herszt wkracza do mieszkania, przedstawia się obecnym, **mężczyznom podaje rękę, kobiety całuje w ręce**, i jeśli trafi na kolację, **zasiada zazwyczaj z obecnymi do stołu.**

Po kolacji Mucha prosi uprzejmie obecnych, aby zdjęli i oddali mu wszystką biżuterję, nawet obrączki, o ile je posiadają oraz pieniądze, poczem **żegna się grzeczne, a nawet serdecznie i zmyka razem z bandą.**

Postrach, jaki wywiera Mucha, zapewnia mu poniekąd bezkarność. **Każdy boi się go zdradzić z obawy osobistej lub ze względu na osoby postronne.** Pewien ziemianin naprz. bawiąc w sąsiedztwie, widział nocującego w sąsiednim pokoju Muchę, zaniechał jednak alarmu, obawiając się ściągnąć na zaprzyjaźniony dom zemsty bandyty.

Sam Mucha opowiada o sobie, że będąc przyzwyczajony przed wojną do życia wystawnego, nie mógł pogodzić się z losem i żyć z więcej niż skromnej gaży oficerskiej. Uciekł więc z wojska i został bandytą. **Nowy sposób życia daje mu możność utrzymywania żony w Zakopanem.**

Jako jeden z rinaldinowskich gestów Muchy, opowiadają fakt następujący:

Pewnego razu Mucha zjawił się we dworze, gdzie zastał gospodarza bardzo zakłopotanego, gdyż właśnie byli u niego żydzi — wierzyciele, którym musiał zapłacić pół miljona marek, a sumą taką narazie nie rozporządzał. Mucha z całą gentelmenerją ofiarował skłopotanemu dłużnikowi pożyczkę. Żydzi zabrali pieniądze i odjechali. Wślad za nimi podążył Mucha. Po niedługim czasie jednak powrócił do dworu jedynie po to, aby oznajmić gospodarzowi, że już nie potrzebuje oddawać pożyczki, gdyż odebrał ją nawet z procentem. Oczywiście ograbił żydów.

Policja jest bezsilną, ponieważ, jak już zaznaczono powyżej, nikt z obawy przed zemstą nie chce pomódz do ujęcia bandy, a bliskość granicy i słaby kordon ułatwiają bandzie ukrywanie się po dokonanych napadach na terytorjum sowieckiem.

TEATR MIEJSKI IM. J. SŁOWACKIEGO.

„Król Edyp" Sofoklesa.

(Z powodu jubileuszu prof. Kaz. Morawskiego).

Tak odwykliśmy od wielkich, szlachetnych wzruszeń, tak długo karmiono nas różnemi tragicznemi senzacjami z atmosfery skandalu i błota, że trudno było odnaleźć miarę dla oceny gry tak czystego i szlachetnego dzieła, jak „Edyp" Sofoklesa, wystawionego wczoraj staraniem Akad. Koła Miłośników teatru. Przedstawienie poprzedziło gorące przemówienie p. Przybosia imieniem młodzieży akademickiej, zwrócone do obecnego w loży dostojnego jubilata, prof. K. Morawskiego. Wielka tragedja Sofoklesa wystawiona wczoraj z pietyzmem, który przejawił się szczególniej w prawdziwym i głęboko odczutym kulcie wiersza i słowa Sofoklesowego. Widoczna była tendencja do utrzymania miary wierszowanej mowy, która przeistaczała tekst grecki w libretto, a tragedję grecką we wzniosłe oratorjum. Ukryte za kulisami harfy podtrzymywały szlachetny rytm deklamacji. W utrzymaniu ogólnego rytmu gry wyraziła się też najistotniejsza część ducha greckiej tragedji. Wszystko inne poza rytmem musiało z natury rzeczy ulec modernizacji. A więc tragedję grecką grano oczywiście bez masek i koturnów, ale w perukach i szatach greckich. Zadanie reżysera polegało na tem, aby w miejsce patosu, wydobywanego u Greków przy pomocy instrumentu umieszczonego w masce zdobyć się na patos oparty na przeżyciu danego momentu. Otóż to trudne zresztą zadanie osiągnięto tylko częściowo. Najlepiej pod tym względem wywiązał się z tego zadania prof. Tadeusz Biliński w roli Kreona, nie nadużywając tego, co rozumiem pod nazwą patosu P. Żelawski jako Edyp, dysponujący doskonałymi warunkami wpadał raz wraz w patetyczną monotonję, w której się wszystkie silniejsze akcenty niwelowały. Toż samo można było zauważyć w grze p. **Trojanowskiej** w roli Jokasty.

W rolach drobniejszych ton właściwy uchwycił p. **Malec** w roli sługi z Koryntu i p. Mróz jako sługa Lejosa.

Najsłabszą stroną sztuki był chór, którego interpretacja jako djalogu rozdzielonego między pojedyncze osoby — nie miała nic wspólnego z chórem greckim.

Nakoniec sprawa giestu. Giest pojęty stylowo, chociaż nierówno, wzorowany był na antyku. Tą stroną gry kierował prof. **Michał Bogucki**, jeden z największych znawców teatru greckiego. Byłoby wskazanem, aby przedstawienie to powtórzono dla ogółu młodzieży szkolnej. **Ludwik Skoczylas.**

Ze świata.

PIĘKNOŚĆ Z PRZED 4000 LAT. Amerykanie odnaleźli w dolinie Luksoru mumję egipskiej księżniczki, która należy zapewne do pierwszej tebańskiej dynastji i żyła jakie 4000 lat temu. — Piersi i ramiona księżniczki są tatuowane i noszą rysunek wszystkich jej herbów i dostojeństw. — Egiptolodzy przypuszczają, że jest to mumja egipskiej księżniczki Menthuhoteo. Włosy jej i warkocze są doskonale zachowane. Ręce i nogi wskazują, że księżniczka pochowaną została w pierścionkach i bransoletach, ale zostały one zapewne skradzione.

Pas spalonej skóry na ciele księżniczki wskazuje, że zmarła ona z powodu jakiejś choroby, którą Egipcjanie leczyli silnem gorącem.

„NUMERUS CLAUSUS" W STANACH ZJEDNOCZONYCH. W czasach ostatnich bardzo silnie wzmógł się ruch antysemicki w Stanach Zjednoczonych. W szeregu uniwersytetów wystąpiono z kategorycznem domaganiem się wprowadzenia „numerus clausus" dla żydów. W. Harward University zaproponowało grono profesorów wprowadzenie „numerus clausus", aby ograniczyć liczbę studentów-żydów, która wynosi 18 proc. ogółu słuchaczy tej uczelni.

TEROR PRUSKI. Wiadomości o terorze wobec Polaków w kopalniach w zab. pruskim na G. Śląsku nie ustają. U komisarza dla spraw pracy w Katowicach zjawiło się 5 robotników z Makoszów, którzy uszli z kopalni „Delbrück" z powodu wzmożonego teroru. Komisarz polski zwrócił się do komisarza niemieckiego z żądaniem, by wpłynął na przywrócenie bezpieczeństwa osobistego w rzeczonej kopalni.

W CZECHACH OBNIŻAJĄ TARYFY. Ministerjum poczty Czecho-Słowacji zamierza niebawem obniżać opłaty pocztowe. Opłata na list zwyczajny zniżona będzie o 20 halerzy.

A u nas kiedy nastąpi obniżenie taryf?

NIE CHCĄ WAGNERA W AMERYCE. Podróżująca obecnie po Kanadzie trupa operowa: „The Chicago Opera Company", wystawiwszy dwukrotnie „Parsifala", musiała zdjąć go z repertuaru wobec pustej widowni. Taki sam los spotkał „Lohengrina".

Wogóle, jak twierdzą dzienniki amerykańskie, publiczność amerykańska nie gustuje w Wagnerze i otacza obecnie swemi względami opery włoskie.

Czas odnowić prenumeratę.

Z Polski.

MINISTER SKARBU WYGŁOSI EKSPOSE. Na najbliższem posiedzeniu komisji skarbowo-budżetowej, p. minister skarbu Grabski wygłosi expose w sprawie naprawy skarbu, a w szczególności omówi system dochodów Rzeczypospolitej.

REORGANIZACJA SŁUŻBY BEZPIECZEŃSTWA. Od 2-ch dni odbywają się narady w sprawie reorganizacji służby bezpieczeństwa publicznego oraz w sprawie administracji ogólnej przy udziale przedstawicieli prezydjum rady ministrów i ministerstwa spraw wewnętrznych.

ZEBRANIE W BELWEDERZE. W czwartek odbyło się w Belwederze na zaproszenie pana prezydenta Rzeczypospolitej zebranie, na którem byli obecni minister skarbu Grabski, marszałek Sejmu Rataj i marszałek Senatu Trąmpczyński, wicemarszałkowie Sejmu Moraczewski i Osiecki, członkowie komisji skarbowo-budżetowej Sejmu i Senatu, oraz przedstawiciele świata naukowego: prof. Brzeski, prof. Chrzanowski, Kostanecki i Strassburger, jak również adjutant generalny pułkownik Zaruski, sekretarz Gasiorowski i adjutant Chorodecki. W czasie zebrania p. Gąsiorowski wygłosił, stosownie do życzenia pana prezydenta Rzeczypospolitej, referat na temat progresji z uwzględnieniem tych podatków, przy których progresja jest uzasadniona. Po przemówieniu p. Gąsiorowskiego wywiązała się ożywiona wymiana zdań między obecnymi.

ŚLEDZTWO W SPRAWIE TRZEBIATOWSKIEGO, mordercy redaktora „Kurj. Pozn." ś. p. Marchlewskiego, zostało już ukończone.

POŻARY WE LWOWIE. Wedle statystyki prowadzonej w kancelarji naczelnika m. straży pożarnej we Lwowie, czynną była m. straż pożarna w r. 1922 przy 399 wypadkach pożarów. Do akcji ratunkowej użyto 1678 strażaków miejskich. Oprócz tego udzieliła straż pożarna miejska asystencji przy 2529 wypalaniach kominów.

ŚMIERĆ OSTATNIEGO WETERANA NA LITWIE. Niedawno zmarł w majątku Wimbory, w Kowieńskiem, ś. p. Iwon Wimbor, ostatni z zamieszkałych dziś na Litwie uczestników powstania 1863 roku.

POWIAT WŚCIEKŁYCH PSÓW. W powiecie będzińskim grasuje banda wściekłych psów. Plaga ta w ostatnich czasach poczęła przybierać groźne rozmiary i zagrażać poważnie ludności. Skonstatowano w 17 miejscowościach wypadki wścieklizny, a liczba osób pokąsanych przez wściekłe psy dochodzi do 501.

KRONIKA.

TEATR IM. JULJUSZA SŁOWACKIEGO.

Piątek pop.: „Betleem polskie",
wiecz.: „Zabawa w miłość",
Sobota: „Zbójcy".
Niedziela po poł.: „Betleem polskie".
Niedziela wieczór: „Zabawa w miłość".
Poniedziałek: „Zbójcy".

TEATR OPERA I OPERETKA.

Piątek pó poł: „Bajadera".
Piątek wieczór: „Niziny".
Sobota: „Bajadera".
Niedziela popoł.: „Betleem polskie".
wiecz.: Zabawa w miłość".
Poniedziałek: „Zbójcy".

TEATR „BAGATELA".

Piątek popoł.: „Gobelin" (ceny zniżone).
wieczór: „Szyldkretowy grzebień".
Sobota popoł.: „Koniec Sodomy" (ceny zniż.).
wieczór: „Szyldkretowy grzebień".
o 11 w nocy: „Wesoła noc (teatr lit.-art.).

DO ILUSTRACJI TYTUŁOWEJ. Nieoczekiwany zaiste spadek dostał się pewnemu staremu wieśniakowi z Auverque we Francji. Przeglądając kieszenie kupionej na licytacji marynarki, znalazł testament, mocą którego majątek, wartości 80 tysięcy franków dostał się nieznanemu znalazcy. Sąd, do którego staruszek się udał, przyznał mu formalnie niespodziewany majątek.

Z TEATRU „BAGATELA". Dzisiaj w sobotę 3 przedstawienia — po południu po raz pierwszy po cenach zniżonych „Koniec Sodomy", wieczorem rekordowy „Szyldkretowy grzebień", zaś w nocy o godz. 11 pierwszy program „Wesołych nocy" z gościnnym występem p. Lili Organowskiej, artystki b. teatru „Miraż" w Warszawie i udziałem najwybitniejszych artystów krakowskich. Niewiel-

ka ilość pozostałych biletów do nabycia w kasie teatru.

OSTATNIE PRZEDSTAWIENIE „BETLEEM POLSKIEGO". Jutro po południu powtarza teatr im. Słowackiego po raz ostatni w tym sezonie po cenach zniżonych patrjotyczne jasełka Rydla, nawiedzanego tego roku tak licznie przez publiczność.

Dzisiaj po raz piąty „Zbójcy" z pp. Żmijewską, Brackim, Miarczyńskim, Działoszem i in. Po tem przedstawieniu „Zbójcy" schodzą z repertuaru, dostępnego szerszej publiczności i pojawią się jedynie na afiszu przedstawień dla młodzieży szkolnej.

Próby ze „Sławnej artystki" J. Bousquet'a i P. Armont'a dobiegają końca. Premiera tej wytwornej komedji 10 b. m. P. Andrzej Pronaszko przygotował do tej nowości dwie nowe dekoracje wykwintnych wnętrz paryskich.

OPERETKA. „Bajadera", głośna operetka E. Kalmana, która na naszej scenie zdobyła rekord powodzenia, dzięki wspaniałej wystawie i wytwornej grze artystów. grana będzie dziś w sobotę 3 b. m. i jutro w niedzielę 4 b. m. o godz. 3 i pół po południu.

Jutro w niedzielę 4 b. m. o godz. 7 i pół wieczór „Niziny", opera D'Alberta, należąca do rodzaju oper werystycznych, odznaczająca się bogactwem barw muzycznych o dużej sile światła i psychologicznej głębi, przy równoczesnej przewadze melodyki nad tematyką.

REPRESJE PRASOWE.

Po konfiskacie „Gońca krakowskiego" i „Głosu Narodu", został przedwczoraj skonfiskowany tygodnik ludowy „Wieniec i Pszczółka" za artykuł posła Rymara p. t. „Rządy p. generała". Oczywiście sprawa tych orgjodrastycznych konfiskat znajdzie swój wyraz w Sejmie, który rozstrzygnie, czy rzeczywiście te pisma niszczą porządek w państwie.

2 TYSIĄCE NA KASYNO, 5 MAREK — NA BIBLJOTEKĘ D. O. K.

O dziwnych zwyczajach i praktykach w naszem D. O. K. często się dało słyszeć, co rzuca ciekawe choć niewesołe światło na nasze stosunki wojskowe. Kogo tu winić i czynić odpowiedzialnym za wszystko, trudno powiedzieć; czy jednostki, czy też poprostu system, który jest przecież jak o zawsze przy wojsku zaprowadzany — rozkazami „z góry".

Oto np. przy miesięcznych płacach ściąga się oficerom tutejszego garnizonu tytułem różnych świadczeń różne kwoty potrzebnie czy niepotrzebnie. mniejsza o to, i tak oficer protestować nie może. Jedną z takich pozycji jest składka na miejscowe kasyno oficerskie na. które każdy oficer musi płacić miesięcznie około 2 tysiące. Że ten oficer z kasyna nie korzysta, nic to komisję gospodarczą nie obchodzi, chociaż na całym świecie wkładka na rzecz klubów obowiązuje tylko członków, którzy się zapisali w tym charakterze do klubu i do niego uczęszczają. U nas jednak inaczej...

Istnieje też w naszym garnizonie bibljoteka wojskowa, w której jest zaledwie kilkaset dzieł polskich. Otóż zamiast obciążyć oficerów odpowiedniemi wkładkami na rzecz bibljoteki i w ten sposób podnieść zainteresowanie się czytelnictwem wśród korpusu oficerskiego, w tym kierunku nie się nie czyni. Pobiera się od oficera zaledwie 5 Mk. miesięcznie! Wkładki miesięczne całego korpusu krakowskiego oczywiście nie wystarczają nawet na zakupno jednej książki.

Ciekawe czy komendant D. O. K. wie o tych objawach kultury krakowskiego D. O. K.?

WYJAZD GÓRNIKÓW DO FRANCJI. Biuro Misji francuskiej (Delegacja Komitetu Kopalń Francuskich) w Oświęcimiu, zostaną przeniesione z dniem 31 stycznia b. r. do Mysłowic, ul. Pocztowa Nr. 8. Przyjmowanie na wyjazd do Francji zacznie się w Mysłowicach dnia 5 lutego b. r., za okazaniem karty polecającej z Państwowego lub Komunalnego urzędu pośrednictwa pracy.

WALKA Z DEMORALIZACJĄ MŁODZIEŻY. Przed kilku dniami doniosły pisma o bardzo pożytecznych obradach Kuratorjum szkoln. krakowskiego z dyrektorami szkół średnich nad przeciwdziałaniem demoralizacji wśród młodzieży. Uchwalono szereg przepisów ograniczających uczęszczanie młodzieży do kin. teatrów, na zabawy taneczne; postanowiono także dla ułatwienia kontroli wprowadzić dla studentów czapki mundurowe.

A więc nareszcie zrobiono początek akcji, do której oddawna należało przystąpić. Szerokie sfery społeczeństwa powitają je z wdzięcznością. Przepisy wydano; teraz czas na wykonanie! Zależy ono od naszego nauczycielstwa. Mamy pełną nadzieję, że ono, znane ze swego obywatelskiego pojmowania obowiązków, z troski o moralne dobro młodzieży, zajmie się tą sprawą serdecznie. Oczywiście nie samo! Musi z niem współdziałać dom, rodzice, społeczeństwo! I tu znów pole do pracy dla naszego nauczycielstwa, które może sfery rodzicielskie zainteresować opieką nad młodzieżą. A nie jest to u nas w Krakowie rzecz nowa. Mamy szereg szkół średnich, przy których utworzono komitety rodzicielskie, rady matek i t. p. Między innemi zorganizowano tego rodzaju komitet przy pryw. seminar. naucz. żeńskiem Córek Bożej Miłości. Inicjatywa wyszła od dyr. zakładu, który w dniu 24 stycznia swoje postulaty rodzicom uczennic przedstawił. Działające dotąd w zakładzie gminy szkolne, wypożyczalnię podręczników szkolnych, apteczkę, herbaciarnię, bratnią pomoc, czytelnię, oddano pod opiekę utworzonego komitetu rodzicielskiego, do którego weszli: dyr. p. Pachoński, Dr. Juras Fr., pp. Olszowska, Pierzchałowa, Huczyńska, Standowa, Bachman i inni.

Witamy z uznaniem akcję Kuratorjum szkoln. i nauczycielstwa krak., będziemy ją śledzić z największą życzliwością.

CZY NIE ZMYŚLONY NAPAD? Jakób Krupnik, woźny, przyszedł wczoraj wieczorem w stanie podchmielonym do IV. komis. i doniósł, że przed chwilą, gdy wracał do domu, napadło na niego na ul. Bożego Ciała 2 nieznanych mu mężczyzn i pobili go bez żadnego powodu, a przy tej sposobności zginęło mu kilkadziesiąt tysięcy marek i dokumenta osobiste. Donoszący przypuszcza, że sprawcami byli ojciec i syn, gdyż jeden do drugiego mówił „tatusiu". W czasie zajścia miało się rzekomo koło nich zgromadzić wiele osób, które się biernie zachowywały. Wdrożono więc natychmiast dochodzenia, przesłuchano kilka osób, które w krytycznej chwili były na miejscu, lecz wszyscy zeznają, że o niczem nie wiedzą. — Dalsze dochodzenia w toku.

NAPAD RABUNKOWY NA SZEREGOWCA W. P. W połowie stycznia b. r. napadło wieczorem dwóch zamaskowanych bandytów na Wawrzyńca Florka, szereg. 23 Baonu Sap., stacjonowanego w Woli Justowskiej, w czasie gdy Florek szedł po t. zw. „odprawę". Bandyci zatrzymali Florka słowami: „Stój, kto idzie" i w tej chwili jeden z bandytów wyjąwszy rewolwer z kieszeni, krzyknął „ręce w górę, bo strzelam". Przeszukawszy Florka, zabrali mu ukrytą pod koszulą sakiewkę z 5.000 Mk. Po dokonaniu rabunku, bandyci zbiegli. Rozpoczęte natychmiast dochodzenia ustaliły, że sprawcami napadu są Feliks Pasternak (lat 37), oraz Stanisław Gierk (lat 32), obaj z Krakowa, którzy zostali przez poszkodowanego Florka poznani i po spisaniu protokołów do Sądu Okręg. karnego w Krakowie odstawieni.

PRÓBOWALI SZCZĘŚCIA. W sobotę po południu aresztowano L. Weissa, lat 20, Matyldę Wszędobylską, lat 27 i S. Grünberg, lat 22, zamieszkałych w Łodzi. Aresztowani przybyli do sklepu Majera przy ul. Stradom l. 27, oglądali różne materye, a równocześnie Weiss skradł sztukę materji, wartości kilkaset tysięcy marek, którą usiłował ukryć pod ubraniem. Przy rewizji stwierdzono, że Weiss ma przyszyte po wewnętrznej stronie żakietu dwie tak wielkie kieszenie, że w każdej z nich można schować sztukę materji, kilkadziesiąt metrów długiej.

NIEPOŻĄDANE SPOTKANIE. Dnia 1 lutego b. r. aresztowano Romana Bogdanowicza, lat 45, ze Lwowa, za włamanie do mieszkania p. Skruchowej przy ul. Rotoryka l. 8. Skruchowa wracając do mieszkania, z którego wyszła przed chwilą, zastała drzwi wyłamane, a w mieszkaniu obcego mężczyznę, który przeszukiwał zawartość kufra. Na podłodze zauważyła duży tłomok, w którym zapakowane były rzeczy przygotowane już do zabrania. Bogdanowicz zapytany z nienacka przez Skruchową, co robi w jej mieszkaniu, odrzekł **„a dlaczego nie ma nikogo w domu"** i „przerwawszy pracę", począł uciekać. Za uciekającym puściła się jednak w pogoń poszkodowana i przytrzymała go na ul. Wolskiej, gdzie Bogdanowicz, wyrywając się z rąk, usiłował uderzyć ją sztabą żelazną, którą poprzednio wyłamał drzwi.

Aparat do... mierzenia kłamstwa.

(l.) W Ameryce mówi się w ostatnich czasach dużo o oryginalnym aparacie do mierzenia kłamstwa, a zatem naukowego bezstronnego ustalania prawdy.

Ostatnio na pewną rozprawę sądową strona oskarżająca zaprosiła znanego psychologa, profesora Williama Marstona, który miał zamiar poddać oskarżonego o morderstwo zbrodniarza specjalnym badaniom przy pomocy najrozmaitszych skomplikowanych instrumentów. Lekarz ów dowodził, że w ten sposób może natychmiast ustalić, czy oskarżony kłamie, czy też mówi prawdę.

Obrońcy sprzeciwili się jednak tym „przykrym pytaniom", które — ich zdaniem — stoją w sprzeczności z przepisami karnych procesów. Aparat, który chciał zastosować dr. Marston, polega na t. zw. mierniku pulsu, który wszelkie zmiany w pulsie zaznacza w formie łuku. Zdaniem dra Marstona, każdy, kto popełnia kłamstwo, staje się w danej chwili specjalnie podniecony i zdenerwowany; objaw ten musi znaleźć swój wyraz w znacznem podniesieniu ciśnienia krwi. Dr. Marston utrzymuje, że liczne badania, jakie robił w tym kierunku, dały mu dowód, iż przy każdem kłamstwie, którego dopuszcza się człowiek, ciśnienie krwi podnosi się momentalnie i to do 15 milimetrów.

Obserwacje te sprawdzano w Stanach Zjednoczonych na rozmaite sposoby.

Licytacja rupieci Landru.

(l.) Siła atrakcyjna nazwiska Landru, który padł, jak wiadomo, pod gilotyną za zgładzenie ze świata jedenastu narzeczonych, sięga widocznie poza grób... Dowodzi tego niesłychane powodzenie, jakiem cieszyła się w ubiegłą sobotę licytacja pozostałych po nowoczesnym Sinobrodym rupieci. Licytacja odbyła się w sali sądu przysięgłych w Wersalu, w tem samem miejscu, gdzie rozgrywał się proces bohatera o 11 narzeczonych.

Tłumy publiczności zaległy ponownie ową salę, która zmieniła się nagle w istny lombard, prawdziwą rupieciarkę, tchnącą wyziewami nędzy ludzkiej.

Na środku sali największą senzację budził osławiony piec, w którym Sinobrody spalał poćwiartowane zwłoki swych ofiar. Obok pieca widniały różne szczypce, noże, nożyce, piły, rozmaite żelaziwo, dalej przedmioty, których sam rodzaj wskazywał na to, że pochodziły one z posiadania kobiet, a więc: halki, torebki ręczne, parasolki, grzebyki, szpilki do włosów itd. wszystko to służyło za „corpus delicti" w procesie i pozostało w sądzie, nie reklamowane widocznie przez spadkobierców nieszczęśliwych zaginionych kobiet.

Zapowiedź sądowej licytacji ściągnęła tłumy miłośników senzacji, żądnych raz jeszcze oglądania niemych świadków ponurego dramatu z Gambois.

Na początku licytowano poszczególne drobiazgi, które osiągały cenę 2, 5. 10 franków. Okryte pyłem rupiecie wywoływały salwy śmiechu wśród widzów. Podniecenie wzrosło dopiero, gdy wywołano pierwszą cenę osławionego pieca.

Prowadzący licytację krzyknął wśród skupionej ciszy:

— Mam nabywcę za 500 franków!

— 1.500 franków, zawołano z tłumu.

— 3.000 franków. — krzyknął ktoś inny.

Licytacja pieca, prowadzona w podnieconem tempie osiągnęła cyfrę 4.200 franków. Legendarny ten już niemal przedmiot zakupił pewien kupiec z wielkich bulwarów, który zamierza wystawić ów piec za szybą swego sklepu, jako niezawodny środek reklamowy.

Naogół z całej licytacji uzyskano sumę 7180 franków.

O budowę pierwszego instytutu Naukowego w Dobromilu.

Ostatnia konferencja b. ministrów skarbu ujawniła całą grozę położenia gospodarczego Polski. Mimo tej pozornej niemocy

nie brak dość sił w narodzie do naprawy zła. Musi to być już jednak zbiorowy wysiłek całego społeczeństwa, podobnie jak to było w czasie inwazji bolszewickiej 15 sierpnia 1920.

Silny jednak naród powinien wyłonić taką administrację, któraby rozwiązywała zagadnienia państwowe na drodze normalnego funkcjonowania, a nie pod grozą utraty wolności. To też by naród nasz był do tego przygotowany, musi

oprzeć kształcenie przyszłego pokolenia na nowych podstawach naukowo-wychowawczych.

Idąca reforma naszego szkolnictwa wysunęła na pierwsze miejsce sprawę zamkniętych zakładów wychowawczych. Dotychczasowe metody i zakres nauki uledz musiały gruntownej zmianie. Jak obecnie zmienia się program naukowy, tak nic się nie robi w sprawie racjonalnego ujęcia wychowania przez stworzenie dla młodzieży odpowiednich warunków hygjenicznych i podstaw do zaprawienia jej w ćwiczeniu woli, ukochania piękna, prawdy, miłości bliźniego, ojczyzny i wyrobienia w niej prawych charakterów. Obecny zaś układ społeczeństwa naszego i przejścia wojenne, które zaznaczyły się

tak wielkiem obniżeniem moralności,

domagają się pewnego i skutecznego środka zaradczego i w chwili obecnej i tem bardziej na przyszłość. Niejednego z pedagogów i ludzi poza nauką stojących troską ogromną napełnia ten stan naszej młodzieży, pozbawionej w wielkomiejskim wirze i hygienicznych warunków i tej bezpiecznej ostoi, w którejby mogły krystalizować się te szczytne idee, jakich społeczeństwo od szkoły się domaga.

Chcąc złemu zaradzić, trzeba ująć naprawę stosunków od podstaw, trzeba inaczej urządzić wychowanie przyszłych pokoleń. A przy takiem ujęciu tej sprawy i urządzeniu zamkniętych zakładów, naprawdę wychowawczych, z obszernemi internatami, w okolicy zdrowotnej, zdala od zgiełku ośrodków fabrycznych, można rozwiązać tę dziś coraz bardziej zaogniającą się kwestję naszej szkoły i

sprowadzić do minimum wysiłki rodziców w kształceniu swej dziatwy,

a równocześnie podnieść wyniki wychowania. Przy dzisiejszych bowiem stosunkach i obciążeniu dodatkowemi zajęciami, tak robotnika, jak i urzędnika, ani jeden, ani drugi nie może, lub nie jest w stanie zająć się wychowaniem swego dziecka i obowiązek ten spada na rząd, względnie szkołę. Do tego zaś powołany jest zakład wychowawczy z internatami i takie zakłady trzeba tworzyć w Polsce, by późniejsze społeczeństwo było światłe i silne, a kraj bogaty.

W uwzględnieniu tego problemu i w duchu reformy naszego szkolnictwa zawiązał się w kwietniu 1922 roku

Komitet Budowy Pierwszego Instytutu Naukowego w Polsce.

Komitet ten nawet dalej poszedł, bo nie tylko wytknął sobie za cel zbudowanie zakładu naukowego z internatami na pomieszczenie kilku tysięcy młodzieży z całej Polski, zwłaszcza wielkich miast i ośrodków fabrycznych, lecz także uwzględniając różne zamiłowania młodzieży, chce dać na miejscu możność wyboru po 4-letniej wspólnej podbudowie dalszej nauki w gimnazjum, średniej szkole technicznej i szkole przemysłowo-handlowej.

Protektorat nad budową tego potrójnego Instytutu objął

Jenerał Józef Haller,

a w skład Komitetu weszli najwybitniejsi mężowie stanu i nauki w Polsce i zagranicą. Ponieważ górska okolica najwięcej się na taki Instytut nadaje, a chcąc ten zakład związać z miejscem historycznem, wybrano pod budowę ziemię dobromilską w Małopolsce ze sławną tradycją Herburtów z zachowanemi ruinami zamku i jednej z pierwszych drukarni w Polsce, w której drukowała się historja Długosza, Kadłubka i inne.

Dnia 10. września 1922. przybył do Dobromila Protektor Jenerał Haller, by sprawę budowy przez wybranie odpowiednich terenów pod uczelnię, pawilony, boiska, parki i ogrody doświadczalne oraz podjęcia akcji wśród społeczeństwa i rządu pchnąć na realne tory. Na posiedzeniu Komitetu po przewod. Czcigodnego Protektora uchwalono odnieść się do poszczególnych banków, firm handl. i przemysł. zainteresowanych w rozbudowie i uprzemysłowieniu kraju, do ziemian, towarzystw oświatowych i humanitarnych w kraju i zagranicą,

by poparli dzieło, zmierzające do podniesienia oświaty i tężyzny narodu.

Nadto postanowiono zaapelować do poszczególnych obywateli o zapisywanie się na członków Komitetu. Nie powinno bowiem nikogo braknąć w wznoszeniu tego wielkiego pomnika odrodzonej ojczyzny i każdy, komu leży głęboko na sercu naprawa Rzeczypospolitej, powinien dorzucić cegiełkę do budowy **Pierwszego Instytutu Naukowo-wychowawczego w Polsce.** Komitet ogłasza w prasie wszelkie wpływy wpisując członków do historycznej księgi złotej. Program i statut niebawem ukaże się w druku i będzie każdemu członkowi przesłany. Wkładka członka zwyczajnego wynosi 10 tys. Mk. Członka Założyciela 100 tys. Mk. Nr. konta czk. 150.600.

Za Komitet Budowy Inst. Nauk. w Dobromilu Pozw. Zb. Min. Spr. Wewn. Warszawa 3. VI. 1922 Nr. 2030. **Jan Mazur** mp. dyr. gimn.

Walka z wpływem niemieckim w armji.

Warszawa. (Tel. wł.).

Jak się dowiadujemy, Ministerjum spraw wojskowych, aby usunąć wpływ tendencyjnych niemieckich powieści, które bardzo często znadują się w bibljotekach pułkowych, wydało zarządzenie, aby całą **beletrystykę w jęz. niemieckim** natychmiast wyłączono z bibljotek oficerskich pułkowych i przesłano do centralnej Bibl. wojskowej w Warszawie.

Również mają być wyłączone z bibljotek wszystkie **niemieckie wydawnictwa** wojskowe, **drukowane przed rokiem 1900**, z wyjątkiem wojskowych.

Jaką pensję bierze poseł, a jaką marszałek.

Warszawa (AW.)

Na wczorajszem posiedzeniu komisji regulaminowej Sejmu uchwalono, że podstawowa płaca posła wynosić będzie **900.000** Marek, a w razie wzrostu drożyzny otrzymywać będą posłowie **dodatki drożyźniane**, przysługujące urzędnikom państwowym. **Pobory marszałka** Sejmu zrównano z poborami marszałka Senatu; są one **sześć razy wyższe** od poborów poselskich.

Kinoteatry twierdzą, że są w ruinie.

Warszawa, w lutym.

Wszystkie biura kinematograficzne i wytwórnie filmowe w Warszawie złożyły w magistracie m. Warszawy podanie z **prośbą o obniżenie podatku widowiskowego od teatrów świetlnych ze 100 proc. na 50 proc. motywując swą prośbę bardzo ciężkiem położeniem przemysłu filmowego.**

Prośba umotywowana **jest tem, że 100 proc. podatek** doprowadził do ruiny wszystkie teatry świetlne w Warszawie, był złym wzorem dla innych miast, podciął młody polski przemysł filmowy, doprowadził do bliskiego i prawie nieuniknionego bankructwa cały wielomiljardowy handel filmowy w Polsce, pozbawił pracy w niektórych miastach Polski kilkaset rodzin i dziś grozi tem samem licznym rzeszom pracowników branży kinematograficznej w Warszawie, uszczuplił dochody skarbu państwa, czerpiącego z przemysłu filmowego zyski w postaci: cła wwozowego od filmów wyświetlonych, surowca, chemikalji, aparatów filmowych i t. p., dochodów z patentów i podatków.

Piastowcy przeciw duchowieństwu.

(Znamienny głos posła Dąbskiego).

(T). Nieprzychylny, niejednokrotnie wręcz wrogi stosunek ludowych stronnictw do polskiego duchowieństwa, oddawna nie jest dla nikogo tajemnicą. Jest również rzeczą bezsporną, że stosunek ów wypływa ze strony ludowców **z pobudek wyłącznie partyjnych**, podyktowanych tem, że większość księży wiejskich przeciwstawia wobec ludu demagogji ludowców — czystą, szczerą ideę narodową.

Prawda tych słów jasno występuje w oświetleniu poglądów posła Jana Dąbskiego, które wyraził we wstępnym artykule ostatniego nru „Ludowca":

„Jakże się dzieje, że w narodzie tak religijnym jak polski, **istnieje taka głęboka rozterka pomiędzy ludem, a znaczną częścią duchowieństwa?** Rozterka ta pogłębiła się w czasie wyborów, a przybrała szczególnie przykry charakter w okresie zamordowania pierwszego Prezydenta Rzeczypospolitej Gabrjela Narutowicza".

Gdzie się dopatrzył pan poseł Dąbski takiej rozterki między duchowieństwem a ludem naszym, jest to doprawdy zagadką godną zastanowienia. Nam się wydaje, że istnieje ona w fantazji polityków ludowych, **którym byłoby** to bardzo na rękę.

Pan poseł Dąbski nie kończy jednak na stwierdzeniu tego zarzutu, ale usiłuje go udowodnić w ten sposób, iż twierdzi, że rozterki między duchowieństwem i ludem powstały między innemi także i na tle popierania obszarników przez duchowieństwo.

„Co na tej agitacji księżej w obronie obszarników zyskuje kościół lub sami księża? Zgoła nic — pisze poseł Dąbski.— Bo gdyby sami tylko obszarnicy opiekowali się kościołami i księżmi, toby może wiele kościołów poszło w ruinę, a księża z pewnością takby nie wyglądali, jak obecnie. Przybytki Boże i księży utrzymuje lud prosty, dobry i religijny, a panowie wszystkich nieraz sposobów używają, aby się od tych obowiązków, które na nich ciążą, wymigać. Niech tylko każdy parafjanin zastanowi się nad tem, **ile on dał lub daje na zbudowanie lub utrzymanie kościoła i na księdza, a ile dał obszarnik**, a łatwo zrozumie, **kto utrzymuje kościoły i duchowieństwo".**

O tem utrzymywaniu kościołów i księży dałoby się oczywiście wiele powiedzieć, ale w dyskusję nie warto wchodzić. W każdym razie taka argumentacja, przyzna to każdy nieuprzedzony, jest mocno **demagogiczna.**

„Dlaczego — pytam — tylu synów chłopskich w sukni duchownej broni tak zaciekle przywilejów obszarniczych, dlaczego opóźnia wyzwolenie swoich braci, dlaczego zatruwa stosunki między wsią a plebanją, kiedy z tego niema żadnego pożytku ani kościół, ani księża?"

Ejże panie pośle Dąbski, czy to nie kpiny? Na czemże to polega owo **opóźnienie wyzwolenia chłopów?** czy zdoła pan może udowodnić, że w Polsce chłop niema tych samych praw, co inteligent? Wystarczyło przecież zerknąć w stronę posła Witosa, który przecież był najwyższym dostojnikiem w naszej Republice, a może zarzut ten byłby pan zmiął w ustach.

W tych też warunkach niepodobna dziwić się dalszym zarzutom posła Dąbskiego, które streszczają się w następujących słowach:

„Chłop, choć na pozór nieciekawy, śledzi bacznie cudze postępowanie i waży je na czulej wadze, milczy, tłumi w sobie ból i oburzenie, zamyka je w sobie — ale pamięta i karbuje sobie wszystko w pamięci i duszy. I rośnie coraz większa rozterka pomiędzy ludem a duchowieństwem, coraz większa nieufność. Tego nie można zakleić ani kazaniem ani łajaniem, bo to się czuje sercem, a serca nie można oszukać. Żadna propoganda heretycka nie narobiła tyle złego w kościele, co złe uczynki niektórych księży, bo lud słucha tego, co się mówi, ale przedewszystkiem patrzy na to, co **się robi. I czyny są miarodajne, a nie słowa".**

Tragedja lekkomyślności.

Ojciec ożenił się z własną córką.

Działo się to w Miramas pod Marsylją.

Młody Jacques Berton miał wielkie szczęście w miłości. Mając lat 18, Jacques pokochał dziewczynę wiejską Lizetkę, córkę kapitana okrętu. Oboje młodzi bardzo sobie przypadli do gustu i wkrótce powstał romans, o co zresztą pod południowem niebem francuskiem nie tak znowu trudno.

Ale romanse nie zawsze uchodzą bezkarnie, więc i z Lizetką skończyło się źle.

Jacquesowi wypadł nagły wyjazd, a Lizetka uczuła się matką. Ponieważ stary Prunier ojciec Lizetty, wyjeżdżał ze swym statkiem na czas dłuższy do Marokko, więc nie chcąc zostawiać córki samej we Francji — zabrał ją z sobą. Tam córka urodziła mu wnuczkę.

Po dziesięciu latach, gdy wybuchła wielka wojna, statek Pruniera został pochwycony w którejś z podróży przez niemiecką łódź podwodną i zatopiony. Kapitan wraz z załogą zginęli. Córka cierpiała po stracie ojca okropnie. Do tego doszła tęsknota za kochankiem. Niebawem zmarła z udręki.

Nieślubną już jedenastoletnią córeczką-sierotą zajęli się przyjaciele pana Pruniera.

Wroku 1918 państwo ci przybyli z Afryki do Francji.

W trzy lata potem sierota Henrietka była modniarką w jednym z wielkich magazynów paryskich.

Zamieszkała ona w małym hoteliku, w okolicy Etoile. Los zdarzył, że w tym samym hoteliku zatrzymał się Jacques Berton.

Któregoś ranka oboje zeszli się na kawie. Henrietka świadoma swej przeszłości, nie lubiła mówić o właściwem swem nazwisku, a i Jacques, znany w okolicy bałamut, lubił robić tajemnicę ze swego istotnego pochodzenia.

Cała tajemnica była jednak mimo ich woli skazana na ujawnienie, gdyż Henrietka, uczuwszy, że wkrótce przyjdzie na świat dziecko, zapragnęła poślubić Jacquesa.

Gdy Henrietka urodziła już cudnego synka, Jacques tak rozkochał się w obojgu, że postanowił już teraz wystąpić pod własnem nazwiskiem i ożenić się ze swą, dotąd nielegalną żoną.

Ale jakież było przerażenie Jacquesa, gdy dowiedział się, iż jego nieślubna żona była jego własną córką po zmarłej w dalekiej Afryce Lizetce.

Biedna Henrietka dowiedziała się również, że mąż jej ukochany jest jednocześnie jej ojcem, a synek jej jakby bratem swojej matki, a wnukiem swego ojca!

W Berlinie bywa co 6 godzin 1 samobójca.

(Ł) Jak wynika z oficjalnych statystyk berlińskich w stolicy Niemiec, co sześć godzin popełnia ktoś samobójstwo, czyli na jedną dobę wypada w Berlinie czterech samobójców.

Zawiadamiamy P. T. Prenumeratorów naszych, że przedpłata za luty w Krakowie i na prowincję wynosi Mp. 9000.

Urzędowy zakaz pocałunków.

Rada miasta Rzymu jest nadzwyczaj moralna.

Rada miejska w Rzymie ma zamiar w najbliższych dniach powziąć uchwałę, mocą której całowanie się par miłosnych w parkach i ogrodach miejskich będzie surowo zakazane z pobudek hygienicznych, jak i moralnych.

Rada miasta Rzymu idzie pod tym względem w ślady gubernatorów poszczególnych stanów Ameryki Północnej, którzy już od kilkunastu lat powydawali tego rodzaju zakazy.

Inna rzecz, że nikt do tego się nie stosuje.

Kongres żebraków polskich.

Odbył się w Warszawie. — Uchwały panów żebraków. — Poniżej 20 marek byłoby hańbą dla żebraka przyjmować jałmużnę.

Warszawa, w lutym.

Przed kilkoma dniami odbył się w Warszawie wielki kongres... żebraków, na którym omawiane były sprawy związane ściśle z tym... zawodem.

Wśród uchwał, jakie zapadły na owym kongresie podkreślić należy ciekawsze. Żebracy uchwalili więc **założyć specjalny związek zawodowy, oparty na statutach tak,** ażeby nie różnił się niczem od związku urzędników, bankowców, metalowców czy nauczycieli. Ponadto zapadła uchwała przestrzegania wyłączności żebrania, która ma polegać na tem, iż żebrakom bez zgody i pozwolenia innych nie wolno będzie zmieniać kiedy zechcą miejsca pobytu i... pracy. Do uchwały tej doszło po długiej i zaciętej dyskusji na czasie, podczas której mówiono wiele o nieuczciwej konkurencji.

W końcu zapadła uchwała zabraniająca żebrakom pobierania mniejszej od 20 marek jałmużny. Uchwała ta była motywowana tem, iż jest w czasach dzisiejszej dewaluacji pieniężnej niżej godności żebraczej brać mniejsze jałmużny. — Tableau!

Trójka mocarna.

(Powieść) 10

Jasnowidzenie. — Om mani padme hum Buddyjski młynek modlitewny

— Dziś mija tydzień od ostatniego pobytu Sylwestra u nas.

— Ty się może niepotrzebnie martwisz, moje dziecię. Zapewne musiał nagle przedsięwziąć jakąś podróż... i w pośpiechu zapomniał nas zawiadomić o tem.

— Zapomniał?

Boleśnie zadrgały jej usta.

— Cóż ci jest, Januś?

— Zostaw matko! Ja wiem o tem dobrze, że w fabryce również nie znajdują wytłumaczenia jego nagłego zniknięcia. Sądzę... ja boję się tego... jakiś wewnętrzny głos podszeptuje mi, że padł ofiarą jakiegoś nieszczęśliwego wypadku, lub... zbrodni.

Ukryła twarzyczkę w rączkach i daremnie starała się powstrzymać od łez.

— Ależ to niemożliwe, moje dziecko. Taki spokojny, uprzejmy człowiek. Ktoby był dla niego wrogo usposobiony? Oprócz nas nie obcował z nikim w miejscowości. Możeby doktora Glossina zapytać o radę. Zapowiedział przecie swój przyjazd na dzisiejsze popołudnie. Może pomoże nam.

Jana opuściła ręce.

— Doktor Glossin?

Rysy jej poruszyły się. Oczy otwarły się szeroko i przez smukłe jej ciało przebiegły dreszcze.

— Doktor Glossin... tak... on!

Zawołała to prawie głośno. Zwrok zatopiła w zamyśleniu w gęste listowie ponad głową. Myśli goniły się wzajemnie. Starała się zbadać zupełnie nagle i instynktownie wzbudzone podejrzenie... daremnie. Nie znalazła żadnego związku. Natężony wyraz twarzy ustąpił rozczarowaniu. Cóż to było, co przed chwilą zupełnie wyraźnie stanęło przed jej duszą, a potem z powrotem się zatarło i zaciemniło tak, że wszelki związek myśli zniknął?

Furtka ogrodowa nagle skrzypnęła, a Jana zerwała się z krzesła.

— Ach, doktor Glossin!

Przestrach i oczekiwanie walczyły w jej twarzy.

— Pani mnie wołała, kochana Miss Jano. Oto jestem. Czem mogę służyć?

— Przybywa pan w samą porę, panie doktorze — zwróciła się Mrs. Harte do gościa. — Od tygodni zniknął Mr. Logg Sar. Stoimy przed zagadką, pomóż nam pan ją rozwiązać.

Wzrok Jany spoczywał nieustannie na obliczu doktora. Oczy jej patrzyły tak pytająco i bojaźliwie, jakby miano rozstrzygać o jej własnem życiu.

— Tak, pomóż nam pan, panie doktorze — przyłączyła się do prośby matki.

Było jasnem, że obie kobiety nie miały jeszcze pojęcia o zajściach w Sing-Sing, a doktor Glossin postanowił utrzymać je w tej nieświadomości.

— Och, to Mr. Logg Sar zniknął? To przecież najprostsza rzecz zwrócić się do policji. Oczywiście trzebaby podać wiarygodne podejrzenie zbrodni, gdyż inaczej... w Stanach tyle się podróżuje, że ośmiodniowa nieobecność młodego, niezależnego mężczyzny nie byłaby powodem do tego, by uruchomić aparat policyjny.

Doktor Glossin doskonale opanowywał wyraz swej twarzy. Jana, która mu się badawczo przyglądała, nie znajdywała w nim żadnych zmian, a doktor ciągnął spokojnie dalej:

— Chcę się sam porozumieć z policją, ale... może Mr. Logg Sar ma jakieś ważne powody...

— Panie doktorze, co to ma znaczyć?

Jana wykrzyknęła to gwałtownie. Popatrzyła na doktora dużymi, pogodnymi oczyma, ale tylko przez chwilę. Pod wpływem magnetycznego fluidu, który przepływał na nią z iskrzących się oczu doktora, opadły jej powieki ciężko i bojaźliwie.

— Przybyłem, ażeby zabrać ze sobą pewną wiadomość. Od tygodnia zniknął Mr. Logg Sar. Stoimy sie ostatniego pobytu. Muszę zaraz wracać z powrotem.

Starał się jeszcze raz uchwycić wzrok Jany, stale utkwiony w ziemię. Tylko chwilę trwała ta niema walka. Potem pokonane dziewczę popatrzyło mu w oczy, a spojrzenia ich zagłębiły się wzajemnie.

— Małe pół godziny, a sprawa moja załatwiona.

Doktor Glossin skierował kroki ku furtce.

— Odprowadź mnie do domu, kochana Januś. Słońce zniknęło już za dachem. Robi się chłodno.

Podczas gdy Jana otulała ją w chustkę matka głaskała ją pieszczotliwie po bladych policzkach.

— Kochanie moje, jeszcze wszystko będzie dobrze.

— Oby się to sprawdziło, droga mamo.

Spokojnie, prawie bezdźwięcznie wyrzekła Jana te słowa. W domu ułożyła chorą i wyszła do sieni. Drzwi od pokoju zamknęła i stała przez chwilę cicho, jakby walcząc ze sobą. Potem poszła w kierunku laboratorjum.

Doktor Glossin wyszedł naprzeciw niej i zaprowadził ją do wygodnego krzesła. Rozkaz sugestywny został wypełniony co do minuty. Jeszcze raz spróbowała powstać, lecz nie udało się jej. Jakaś nieprzezwyciężona siła przykuła ją do siedzenia. Usta jej otworzyły się, jakby chciała zawołać. Doktor Glossin wyprostował ręce nad głową Jany i żaden głos nie dobył się z jej warg. Bez siły i woli opadła jej głowa na oparcie. Była w tym zagadkowym stanie, w którym oko cielesne jest zamknięte, podczas gdy dusza widzi rzeczy, które leżą daleko w czasie i przestrzeni. Doktor Glossin cofnął ręce i zapytał:

— Gdzie ma Logg Sar szkice swego wynalazku?

Rysy Jany natężyły się. Zdawała się szukać czegoś i wynajdywała ciężko lub niedokładnie. Usta jej otworzyły się i wyrzekły słowa w nieznanym języku:

(Ciąg dalszy nastąpi).

Drobne ogłoszenia.

Wolne posady

BUCHALTERKA zdolna w prowadzeniu książek handlowych oraz do samodzielnego załatwiania korespondencji potrzebna w godzinach popołudniowych. Zgłoszenia z podaniem warunków do „GOŃCA" pod „Buchalterka". 422

ADWOKAT potrzebny zaraz w ładnem powiatowym mieście gdzie brak zupełnie adwokata i notarjusza. Mieszkanie wolne. Zgłoszenia do Administracji „GOŃCA" pod „777" 424

AGENCI z działu ogłoszeń potrzebni zaraz do biura „Anons", Kraków, Marka 8. 368

NATYCHMIAST potrzebny jest tokarz do armatur parowych. Zgłoszenia listowne przyjmuje Adm. „Gońca" pod „Tokarz". 376

Poszukują posady

DROGERZYSTA młody, z dobremi świadectwami poszukuje posady. Zgłoszenia uprasza się nadsyłać do Adm. „Gońca" pod „Z. Z." 429

OGRODNIK kawaler lat 28 dobrze obeznany w zakresie swego zawodu poszukuje od 1. kwietnia posady najchętniej tam gdzie są oranżerje. Oferty nadsyłać do Adm. „GOŃCA" dla ogrodnika „O". 423

KASJERKA z praktyką poszukuje posady — może prowadzić buchalterję. Zgłoszenie do „Gońca" pod „Z. C." 421

MŁODA, przystojna, wykształcona kobieta, znająca się na gospodarstwie domowem z dobremi świadectwami, szuka posady samotnej gospodyni. Zgłoszenie dla „Janiny" do Adm. „Gońca". 419

LABORANTKA med. z dobremi świadectwami, obeznana z badaniem chemiczno-mikroskop. i bakterjologją poszukuje stałej posady. Zgłosz. do Adm. „Gońca" pod „Laborantka". 430

OSOBA inteligentna, młoda, z kilkuletnią praktyką biurową, znajomością książkowania, stenografji, korespondencji i pisania na maszynie poszukuje posady. Zgłoszenie dla „Inteligentnej" do „Gońca". 420

Sprzedaż

SŁOMĘ prasowaną w każdej ilości, jakoteż ziemniaki jadalne dostarcza „Ursus" Dom handlowy w Rzeszowie. 415

SPRZEDAM meble kuchenne, łóżka metalowe, lampy do gazu i elektr., umywalkę, obrazy, wanny, drabki, Poznań, Ratajczaka 12, I. p. 432

FUTRO męskie z bobrowym kołnierzem, najmodniejszy fason do sprzedania — ludzież czapka bobrowa. Zgłoszenia do Adm. „GOŃCA" pod „Futro" 426

GARNITUR klubowy, kryty skórą prawie nowy do sprzedania. Zgłoszenia do Admin. „GOŃCA" pod „Garnitur klubowy". 425

GABINET męski prawie nowy — meble dębowe, dywan, gobelin do sprzedania. Zgłoszenia do Administracji pod „Gabinet". 428

LIS BIAŁY do sprzedania. Adres poda Administracja „Gońca krak.".

KOSTJUM angielski, popielaty, na jedwabnej podszewce do sprzedania. Wiodomość w Administracji „Gońca". 390

Kupno

KUPIĘ lustro duże. Zgłoszenia do Administracji „Gońca" pod „Lustro". 388

KUPIĘ amerykańskie urządzenie biurowe. Zgłoszenia pod „Ameryka" do Administracji „Gońca krakowskiego". 385

KSIĄŻKI każdego rodzaju, oraz całe księgozbiory kupuje po cenach najwyższych „Księgarnia Powszechna", Lwów, Rynek 29. 384

KUPIĘ majątek lasowo-rolny z budynkami szczegółowy opis proszę nadsyłać pod „Wielkopolanin" do Administracji „Gońca" 344

SPRZEDAM tanio dużą chustkę wełnianą czarną i kilka żakietów damskich. Bracka 13. II p. ofic. drzwi przy schodach. 341

Lokale

POKÓJ umeblowany poszukuje bezdzietne małżeństwo w Krakowie lub w okolicy. Zgłoszenia do administracyi pod „Prywatyzujący". 320

POSZUKUJĘ dwóch pokoi i kuchni z komfortem lub bez w pobliżu stacji kolejowej — za wysokiem odstępnem. Ewentualnie zamienię pokój i kuchnię w Dębnikach za odpowiednim wynagrodzeniem. — Zgłoszenia pod „Młode małżeństwo" „Ruch" ul. Szczepańska 9. 343

Matrymonialne

WDOWA, młoda samodzielna dobrze sytuowana wyjdzie za mąż za człowieka na niezależnym stanowisku kulturalnego. Zgłoszenia do administracji „Gońca" pod „Rosyanka" 338

KIEROWNIK firmy bandlowej, kawaler, lat 28, przystojny, ożeni się z panną lub wdową, która ma kompletną wyprawę wraz z mieszkaniem. Zgłoszenia do Administracji „Gońca" pod „Brunet". 387

KAWALER, 30 lat, z akademickiem wykształceniem na stanowisku pozna panną posażną dobrze zbudowaną. Cel: małżeństwo. Zgłoszenia do Adm. „Gońca" pod „B. B." 412

Zaginione

ZGUBIONE papiery wojskowe na nazwisko Niestój Wojciech starszy szereg. ur. w Branicach 1899 r. 40 p. p. Lwów. Unieważnia się. 416

JURZAK Jan unieważnia tymczasowe zaświadczenie demobilizacyjne 59 pp. w Inowrocławiu. 411

ZGUBIONO 26 stycznia w przechodzie ulicą św. Anny, Podwalem, Straszewskiego do Wolskiej złoty zegarek (antyk) damski, wysadzany małymi djamentami. Łaskawy znalazca zechce oddać zgubę do Administracji „Gońca" za wysokiem wynagrodzeniem. 372

Różne

BACZNOŚĆ. Mam natychmiast korzystnie do oddania sieczkarnie, płngi, radła, cięższy wał pierścieniowy, kambelę z zapasowemi obreczami, motor gazowy (Deutza) 4-konny, cztery koła do lokomobili i maszynę do zmniejszania obręczy, (Stauch-maschine) jak nowa. Spieszne zgłoszenia pożądane. A. Walczak fabryka maszyn, Piaski pod Gostyniem. 433

DZIERŻAWCA poszukuje spólnika do interesu rolno-przemysłowego. — Zgłoszenia do Administracji „Gońca" pod 2,500.000, 395

Ogłoszenie

Na skutek podwyżki robocizny, wzrastającej drożyzny materjałów i dewaluacji marki polskiej w ciągu stycznia 1923, zmuszoną była Komisja gazowo-elektryczna, na posiedzeniu w dniu 29 stycznia 1923, ustalić już podwyższoną cenę prądu na okres I r. 1923 jak następuje:

Mieszkania i klatki schodowe prywatne . . .	Mkp. 1000	za 1 kwh
Lokale	„ 2300	„ 1 „
Motory	„ 800	„ 1 „

Kraków dnia 29 stycznia 1923

Dyrekcja
Elektrowni Miejskiej.

422

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: Antoni Krzywy. Drukarnia „Głosu Narodu" pod zarządem R. Ferka w Krakowie.